

# Nikt nie zginie w naszych uzdrowiskach

## Cyfry osiągnięte z ankiety Związku Uzdrowisk Polskich

Dla orientacji i wyciągnięcia z pewnych wniosków, podajemy najciekawsze cyfry, jakie otrzymał Związek Uzdrowisk Polskich w odpowiedzi na ogłoszoną ankietę za rok 1934. Materiał to narazie surowy i trzeba w nim trochę poświecić. Same cyfry tylko pośrednio mówią o walorach i właściwościach poszczególnych uzdrowisk kuracyjnych i odczynkowych. Wiele z nich nie nadesłało dokładnych odpowiedzi, zadawaliśmy się ogólnikami. Możemy zatem tylko o tych uzdrowiskach mówić, skąd nadeszły dokładne odpowiedzi na wymienioną ankietę. Zresztą dla całego obrazu niewielka strata, gdyż zaledwie kilka uzdrowisk zaniedbało się.

### RABKA

Była przed laty znana jako miejsce kuracyjne dla dzieci. Dziś również starsze pokolenie leczy się tam skutecznie. W r. 1934 gościło w Rabce 19560 kuracjuszy. Chrześcijańscy 12910, żydów 5641 (29 proc.). Goście z zagranicy 278 (1 proc.), w tym 126 z Niemiec, 27 z Czechosłowacji, 26 z Austrii, 21 z Łotwy, 15 z Francji.

Z poszczególnych województw polskich: Krakowskie 7698, Warszawska i woj. Warszawskie 3363, Śląskie 2352, Kieleckie 1786, Łódzkie 1064, Poznańskie 1048, Łwowski 705, Lubelskie 404, Pomorskie 180 i t. d.

Rabkę nazywają rajem dzieci i słuszenie, gdyż dzieci tam leczą się 9166, czyli 46 proc. wszystkich kuracjuszy.

### TRUSKAWIEC

Oddawna leczy choroby wątroby i nerki z całej Polski. W roku 1934 gościł 12.723 kuracjuszy, w tym 5680 (44 proc.) mężczyzn, 6808 (53 proc.) kobiet i 235 (3 proc.) dzieci, towarzyszących rodzicom.

Żydl sobie szczególnie upodobało to uzdrowisko, gdzie ich było 5717 (45 proc.) na 7006 chrześcijan. Zagranica słabo reprezentowana — 64 osób.

I tu również Warszawa i woj. Warszawskie przoduje z 3402 gośćmi. Potem idzie Łwowski — 2492, Łódzkie 1912, Krakowskie 1140, Kieleckie 912, Stanisławowskie 548, Śląskie 535, Wołyń gdzieś indziej opieszale 515. Lubelskie 353, Tarnopolskie 353, Poznańskie 321, Pomorskie 173, Białostockie 161.

### DRUSKIENIKI

Uzdrowisko pomieściło w 1934 r. 8006 kuracjuszy. Najchętniej leczy się kobiety: 3892 — 49 proc. mężczyzn 1944 (24 proc.), dzieci aż 2169, czyli 27 proc.

Leczy się tu cała plutokracja żydowska z Białostoczek i Wilna. W 1934 r. 3970 (49.6 proc.), chrześcijan 4034 (50.4 proc.). Z zagranicy mało — 60 osób.

I tu Warszawy pełno — 3352, potem najliczniej płynie fala go-

ści z woj. Białostockiego — 2073, z Wileńskiego — 1014, z Polesia 344, z Łódzkiego 284. Z gdzieś indziej słabo reprezentowanego woj. Nowogródzkiego 275, z Krakowskiego 194, z Lubelskiego 148, z Kieleckiego 67, z Poznańskiego 55, z Wołyńskiego 55.

### SZCZAWNICA

Raj żydowski! Na 5645 kuracjuszy było w 1934 r. 2860 żydów, czyli 51 proc. chrześcijan zaś 2785. Z zagranicy 42 osoby.

Żydl leczy się starannie, niż żydowski. Stąd w Szczawnicy ty-

powo żydowskie zjawisko: wśród kuracjuszy mężczyzn 2873, czyli 51 proc., kobiet 2549 (44 proc.), dzieci 183 (5 proc.).

Najwięcej gości dostarcza cudownej Szczawnicy, na której właściwościach najwcześniej poznał się naród Izraela, województwo Krakowskie — 1121, niewiele mniej Warszawa i woj. Warszawskie — 976, woj. Łwowski 899, Wielkopolska — 306, Śląsk 303, woj. Kieleckie — 240.

Jutro podamy dane z dalszych uzdrowisk.

(D. c. n.)

## Licytacje majątków ziemskich w Małopolsce Wschodniej

Za długi Ziemskiego Towarzystwa Kredytowego we Lwowie wystawionych będzie na licytację szereg olbrzymich majątków ziemskich w Małopolsce.

Posiadłości ziemskie należące do przedstawicieli znanych rodów arystokratycznych hr. Stefana Badeniego, hr. Stefana Góhuchow-

skiego, hr. Dunin Borkowskiego, hr. Komorowskiej i inn. sprzedane będą w drodze przymusowej za 14.000.000 złotych, podczas gdy wartość ich przekracza sumę 50.000.000 zł.

Licytacje 29 majątków ziemskich odbędą się w pierwszych dniach m. września.

# Czy koncesjonowanie kupiectwa?

## Przed wielką zmianą w organizacji handlu

Do ogromnych rozmiarów rosnąca się handel uliczny, domokrężny, jarmarczni, wielkie są liczebne upadłości, często złośliwych; wśród warstw kupieckich znajdują się ludzie nieposiadający fachowego wykształcenia, czasami wprost wykołajeni, dla których dostęp do innych zawodów został z tych czy innych względów zamknięty.

Sytuacja kupiectwa polskiego jest bardzo ciężka. Postępuje stany spadku obrotów, zwiększają się spadki cen, daleko spadek zysków, przy jednoczesnym wzroście ogólnych kosztów pośrodków handlowych. Jak się to dzieje, że jednocześnie spadają zyski kupców, a wzrastają koszty pośrodków? Wpływa na to niemożliwy rozrost aparatu pośredniczącego, czasem zupełnie niewłaściwego.

Czem ma być t. zw. cenzus kupiecki, który ma być wprowadzony? Uprawianie handlu ma być uzależnione od pewnych wstępnych warunków w dziedzinach wykształcenia, praktyki, organizacji i moralności. Już w roku 1907 w Austrii ustawa przemysłowa przewidywała dowód uzdolnienia dla niektórych dziedzin handlu detalicznego. Również nowela do naszej ustawy przemysłowej przewiduje wprowadzenie osobnej ustawy dowodu uzdolnienia.

Wymagając kwalifikacji od tych, którzy mają poświęcać się zawodowi kupieckiemu, sfery kupieckie kategorycznie zastrzegają, że cenzus nie może być w żadnym wypadku identyfikowany z koncesjonowaniem. Jest to stwier-

dzenie pozytywne i wyjaśniające wiele rzeczy.

Wprowadzenie cenzusu posiada swoje zło strony przedwzrostem do dziedziny handlu wprowadza się biurokrację i stwarza pewne obciążenia. Otwierają się możliwości do szeregu nadużyć, pogłębia się popęd do zamykania dostępu do zawodu, hamuje naturalną aktywność kupca i przed siębiercy, a na straży jego interesów stawia się chroniący go przepis. Ponadto istnieje trudność zasadnicza stworzenia obiektywnych, zawsze słusznych kryteriów, przy ocenie kandydatów i ujęcia wszystkich dziedzin handlu.

Oczywiście stosowanie cenzusu ma i swoje dobre strony i te, rzecz prosta, przeważają. Cenzus, jeżeli nie zamyka, to w każdym razie utrudnia dostęp do handlu tym, którzy przerzucają się do tej dziedziny i pracują w niej zupełnie przygodnie, prowadząc przedsiębiorstwo w ten sposób, że nie tylko rujnuje siebie i własne kapitały, ale i inne przedsiębiorstwa. Przez wprowadzenie

### ZNACZASU

„Obrona Ludu”, organ N. P. R., omawiając secesję z tego stronnictwa b. ministrów Chądzyńskiego, Jankowskiego i Popielowskiego oraz niektórych działaczy z Z. Z. P. (Zjednoczenia Zawod. Polskiego) na tle nieuczynania bojkotu wyborów oraz ataki prasowe secesjonistów przeciw dawnej partii i pos. Popielowi, zauważa:

„W Polsce pomajowej stało się już zwyczajem, że w każdorazowe wybory, gdy pokusa obietnic i podarków działa silniej niżeli zazwyczaj, załamują się w szeregiach ruchów ideowych co słabsze charaktery i składają hołd czołobitnym. To samo zjawisko obserwujemy teraz. Rozciąga się ono na wszystkie stronnictwa opozycyjne, a między innymi zaistniało również, aczkolwiek stosunkowo słabo, w Narodowym Obozie Pracy...”

### DWIE DUSZE

Nawiązując do książki b. pos. Bojki „Dwie dusze” pisze tygodnik ludowy „Piast” z okazji uroczystości raclawickiej:

„Raclawice przypominają każdemu chłopu owego Polaka — Tadeusza Kościuszkę, który wdziały sukmanę chłopską, wprowadził chłopów polskich do historii na polach raclawickich... Raclawice, to początek tej ery, która

niosła z sobą równą prawa dla wszystkich Polaków i pozwalała w okresie niewoli przetrwać najcięższe prześladowania... Idea, ochrzczona krwią Głowackich, na polach raclawickich, prowadząca w roku 1920 chłopów i robotników na zew Witosza — na pola Rady...

„Bez słowa sprzeciwu, posłuszni do ostatka, mimo ostrzeżeń posłów ludowych, głoszących za obdarciem chłopów z praw nabytych — Bojki, Hyle, Gwiżdże, Potoczki, Kielaki. Udekorowaniem tej akcji, jest ofiarowanie Sławkowi, twórcy nowych ordynacji wyborczych, na drugi dzień po ich uchwaleniu, w znak wdzięczności — zagrody chłopskiej w raclawickiej gminie z werno-poddaniem przemówieniem Kielaka. Okres otwarty przez Kościuszkę na polach raclawickich — nadania chłopu praw — został zamknięty na tych samych polach — przez darowanie p. Sławkowi, twórcy „elity”, zagrody chłopskiej, z wdzięczności za pozabawienie praw masy chłopskiej w Polsce. Czyż pańszczyżniana dusza mogła stworzyć coś lepszego?”

### OBRONNOŚĆ PAŃSTWA

Przyznając całkowitą słuszość stanowisku, zajętemu w sprawie stosunku wojska do spraw gospodarczych przez „Polską Zbroję” (cytowaliśmy jej artykuł wczoraj), „Warszawski Dziennik Narodowy” zwraca uwagę, że nad przystosowaniem gospo-

darstwa narodowego do wymagań obrony państwa winno czuwać całe społeczeństwo i że w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy

„...potrzebne są w Polsce bardzo szerokie gospodarcze reformy. Chodzi tu nie tylko o takie czy inne dziedziny przemysłu. Chodzi o całość naszego gospodarstwa społecznego, które domaga się zasadniczej przebudowy. Czyż może trwać tak długo, bez szkody dla obrony państwa, aby najszersze warstwy społeczeństwa składały się z biedaków, aby podstawowa gałąź naszej wytwórczości — rolnictwo, z którego żyje przeszło 70 proc. ludności, znajdowało się na skraju ruiny? Czyż można pogodzić się z tem, aby naszym życiem gospodarczym kierował żywioł obcy — Żydzi, którzy odgrywają w nim największą rolę, jawnie lub z ukrycia?”

Te wielkie zagadnienia wiążą się bardzo ściśle z kwestią obrony państwa i jego sił w najbliższej wojnie. Są to zagadnienia nietylko ważne, ale i pilne. Powinny one stanowić główną troskę naszej polityki wewnętrznej.”

### A NA JESIENI...

„Słowo Pomorskie”, zajmujące się sytuacją gospodarczą Polski, stwierdza, że:

„Coraz powszechniejszą staje się u nas świadomość, że nasze życie gospodarcze nietylko nie doznaje żadnego odżywienia, ale przeciwnie, coraz więcej zamiera... W istocie, rzeczy, u nas dotąd nie zastoso- wano żadnego radykalniejszego środka, przeciwko kryzysowi... Deflacja, aby była skuteczna, musi być zastoso- wana wszechstronnie... Stan, w jakim się dzisiaj znalazło nasze gospodarstwo narodowe, zawiązuje- czamy właśnie fałszywemu stosowaniu polityki deflacyjnej. Ponieważ przed trzema, dwoma laty fiskus nie złuźnił rubry podatkowej i sam pasa nie zaciskał, dzisiaj źródła podatkowe wysychają tak mocno, że wbrew oficjalnym przewidywaniom z miesiąca na miesiąc rośnie niedobór. W budżecie państwowym, co wszelkie rachuby na stabilizację gospodarszą zupełnie przekreśla.

Wobec tego trzeba przewidy-

wać, że:

„Za kilka miesięcy najpóźniej Rząd będzie musiał na wzór Laval'a zabrać się do ratowania kraju przed katastrofą gospodarczą z całą bezwzględnością. Nastąpi to zapewne niestety, dopiero po wyborach, jako że teraz najważniejszą robotę swą upatruje sanacja w przygotowaniu zwycięstwa wyborczego, a także dlatego, że trzeba by poczynić różne oszczędności, bardzo dla stronników sanacji niewygodne, co znów w okresie przedwyborczym wskazane nie jest. Oby tylko kryzys gospodarczy nie okazał się potężniejszym przeciwnikiem od „partynitywa”! Oby „zwycięstwo” wyborcze nie zostało przekreślone przez katastrofę gospodarczą, ku której kraj zmierza szybkimi krokami...”

### NIEMA ATMOSFERY

Coraz silniejsze wzmaganie się kryzysu stwierdza i „Czas”, który kwestionując skuteczność proponowanej dla zaradzenia zlu polityki nakręcania koniunktury, radzi nie szukać środków nadzwyczajnych, ale przedewszystkiem zdać sobie sprawę, że

„...nie jesteśmy społeczeństwem tak beznadziejnie biednym... Nie mówiąc bowiem już o kapitałach przez statystykę nieuchwytnych, które czekają na moment pomyślny, by wyjść z ukrycia, kapitałem jest przede wszystkim inicjatywa twórcza... A dla tej inicjatywy twórczej niema u nas właściwej atmosfery, sprzyjającej zarabianiu i tym, którzy zarabiają. Niema u nas kultu dla dobrobytu, gdyż hamo zaciskania pasa podnieśliśmy do nieboskożnych wyżyn swojej ideologii gospodarczej. Gnębi nas fiskalizm, często wręgi, a w najlepszym wypadku obojętny stosunek biurokracji do wszystkiego, co związane jest z działalnością gospodarczą...”

Zdaniem więc „Czasu” główna przyczyna zła leży w tym braku u nas atmosfery dla inicjatywy twórczej,

...a jej przywrócenie będzie pierwszym i bardzo poważnym krokiem na drodze do ożywienia życia gospodarczego zapomocą nie sztucznych, na krótką metę obliczonych środków, lecz przez pobudzenie ukrytych kapitałów i drzemającej energii potencjalnej.”

### JESTEŚMY BIEDNI

Niema jednak widocznie wśród sfer gospodarczych (do których „Czas” jest zbliżony), jednolitej opinii w tej sprawie, bo „Kurier Polski” zgola odmiennie stwierdza, że „my jesteśmy ludźmi, że jesteśmy krajem zamożnym, bogatym, tymczasem zaś „naprawdę jesteśmy biedni”.

„Odstęp naszego zacofania w porównaniu z Zachodem zamiast się zmniejszać, z każdym rokiem się zwiększa... W dziedzinie produkcji jak i bezrobocia posiadamy najgorszy wskaźnik w państwach wymienionych w Małym Roczniku (Statystyczny). W cyfrach spożywczych znajduje try że na ostatnim miejscu... Kapitał społeczny się kuroczy, produkcja się zmniejsza, bezrobocie się zwiększa...”

Do tej diagnozy, konkluduje „Kurier Polski”, trzeba zastoso- wać terapię naszego organizmu gospodarczego.

## Kredyty B.G.K. dla rzemiosła podwyższone do 7.500.000 zł.

Od dnia 1 września wejdzio- w życie obniżona stopa procentowa kredytów rzemieślniczych Banku Gospodarstwa Krajowego. W myśl uchwały B. G. K. oprocentowanie kredytów rzemieślniczych obniżone zostaje z 7 proc. czterech obniżone zostaje z 7 proc. do 4 proc. Jednocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego powiększa kontyngent kredytów dyskontowych z 6.500.000 zł. na 7.500.000 zł. Zgodnie z tym, B. G. K. uwzględniła postulat rzemiosła zgodzić się na podniesienie górnej granicy pożyczek z 2.000 zł. na 4.000 zł.

### Na marginesie

## Odpowiedź kobiet

Zblazowanym i zleniwiałym, propagującym wszelką swobodę i użycie, marzącym o wymierającej Francji — dają prosta i jasną odpowiedź kobiety francuskie: rodzą dzieci!

Według oficjalnej statystyki ruchu ludności we Francji w 1900

departamentach było obecnie dwa razy tyle urodzin, co przed rokiem. Nadwyżka urodzin nad zgonami (na tym obszarze) wyniosła w r. 1934 — 42.840 osób, gdy w roku 1933 — tylko 21.508.

To się nazywa żywotność gal- lijska!

## Jakie będzie teraz stanowisko Gdańska pod wrażeniem odpowiedzi polskiej?

Komisarz Rzplitej w Gdańsku

min. Papée po powrocie z Warszawy od wolnego miasta wysłował do Senatu gdańskiego notę, w której stwierdza, że rząd polski w zupełności popiera jego stanowisko i że rozporządzenie ministra skarbu nie będzie wycofane. Równocześnie komisarz generalny w imieniu rządu polskiego wezwał Senat do wykonywania wspomnianego rozporządzenia.

Nota ta, jak donosi z Gdańska agencja „Press”, wywołała w kołach kierowniczych wolnego miasta ogromne wrażenie. Należy przypomnieć, że przed kilku dniami urzędowy organ Senatu korespondencja „Dak”, omawiając sytuację wytworzoną przez polskie zarządzenie celne, czyniła aluzję, iż w razie, gdyby Polska trwała na zajęciu stanowisku, Senat gdański mógłby na to odpowiedzieć zniesieniem granicy cel-

nej wolnego miasta z Rzeszą niemiecką.

Tem większe wrażenie sprawiła przywieziona przez komisarza Papée'ego odpowiedź Polaki, utrzymująca kategorycznie stanowisko rządu polskiego w kwestii celnej. Odpowiedź rządu polskiego dowodzi, iż Polska nie lęka się pogrożeń gdańskich.

Radykalne elementy w Senacie gdańskim występują z projektem odwetowych zarządzeń Gdańska. Jednakże gdańskie sfery gospodarcze i bardziej umiarkowane żywioły w Senacie przeciwstawiają się tym pomysłom i podnoszą konieczność prowadzenia pertraktacji z rządem polskim i unikania dalszego zaoznania napiętych stosunków.

Stanowisko Senatu gdańskiego wobec noty polskiej ma być zdecydowane w najbliższych godzinach.

s t p.

## ZYGMUNT ARCT

KSIĘGARZ-WYDAWCA

Kawaler Orderu Odrodzenia Polski, długoletni Wiceprezes i Członek honorowy Związku Księgarzy Polskich, długoletni Członek Zarządu i Rady Polskiego Tow. Księgarni Kołojowych „Ruch”, Członek Zarządu Towarzystwa Oświaty Rolniczej

po ciężkich cierpieniach zmarł w Bogu dnia 25 lipca 1935 roku, przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się w Kaplicy cmentarza Ewangelicko - Reformowanego przy ul. Żytniej róg Młynarskiej, na tenże cmentarz do grobów rodzinnych w sobotę, dnia 27 lipca o godz. 16-cj.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebani w głębokim żalu

Żona, synowie, brat, synowa i rodzina